

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/195097,Kinga-Halacinska-Ewa-Tomaszewska-i-jej-dzialalnosc-w-Solidarnosci.html>  
02.03.2026, 08:08

## Kinga Hałacińska: Ewa Tomaszewska i jej działalność w Solidarności

W latach osiemdziesiątych jedna z bratanic, wówczas w wieku przedszkolnym, spytała mnie: „Czy ty musisz tak ciągle chodzić do tego więzienia? Nie lepiej pójść ze mną na spacer?” – wspomina Ewa Tomaszewska. Okres Solidarności stanu wojennego był dla niej czasem pięknym, choć trudnym. Przeciwwstawiała się złu, tego uczył dzieci jej ojciec, Stanisław.

13.12.2023

W czasie wojny ojciec organizował ruch harcerski w Płocku. – To miasto jako jedyne poza Lwowem zostało odznaczone za wojnę z bolszewikami, brał w niej udział mój dziadek – opowiada Ewa Tomaszewska o miejsu, w którym w 1947 r. przyszła na świat.

Gdy była mała, często wyłączano prąd. Mama robiła wtedy na drutach, wykorzystywała ciemność i dziergała dzieciom ubranka. Tata brał ich na kolana i śpiewał patriotyczne piosenki, uczył modlitwy. Rodzice byli księgowymi, wyprowadzili się z Płocka w 1954 r., gdy ojciec dostał posadę w stolicy. Mama znalazła zatrudnienie w Chorągwi Mazowieckiej, później w głównej kwaterze harcerstwa, współpracowała z Aleksandrem Kamińskim, autorem „Kamieni na szaniec”, z którego synami Ewa i jej brat wyjeżdżali latem na obozy harcerskie. W warszawskim Liceum im. Królowej Jadwigi młodzówka Ewa obracała się dalej w harcerskim środowisku, angielskiego uczyła ją Anna Zawadzka, siostra legendarnego „Zośki”. Ewa była świetna z matematyki i fizyki, pięknie malowała. – Malarstwo można uprawiać amatorsko, poszłam na wydział matematyczno-fizyczny – uśmiecha się.

Wiosną 1968 r. rozpoczęły się studenckie protesty. Ewa 9 marca ruszyła z tłumem młodzieży z Politechniki Warszawskiej na uniwersytet. – Szliśmy szerokim potokiem przez pl. Konstytucji. Było to tuż po Dniu Kobiet i panie rzucały nam tulipany z okien. Trzymaliśmy w rękach otwarte legitymacje. Skandowaliśmy, że jesteśmy studentami, nie chuliganami – wspomina. Dwa dni później, a było przenikliwie zimno, władza użyła na Krakowskim Przedmieściu polewaczek i gazów łzawiących. – Jak człowiek wyciągnął rękę, to nie widział własnych palców. Nigdy już potem tak nie było – dodaje. Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej przyjechały specjalnymi autobusami z Gołędzinowa, by bić wszystkich jak popadnie, nawet staruszki.

## Dorosłość

W roku 1970 pracowała w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki, gdy docierały wieści o tym, co się działo w Czarny Czwartek na Wybrzeżu. Pracownicy Fabryki Wytwarzania Precyzyjnych im. Karola Świerczewskiego ogłosili protest; ormowcy z zakładów Nowotki pojechali gasić ten bunt. Mimo to pracownicy Fabryki Wytwarzania Precyzyjnych im. K. Świerczewskiego i Zakładów Mechanicznych im. M. Nowotki rozpoczęli strajk. – Dyrektor techniczny w nowym mundurku roboczym udzielał wywiadu, „jak my tu pracujemy i nie dajemy posłuchu tym wichrzycielom”. A wtedy ludzie się zdenerwowali i następnego dnia, w sobotę, zaczęli strajk na mechanicznym, potem przeszło to na odlewnię – wspomina pani Ewa. Była zatrudniona w gospodarce narzędziowej – na hali B przy maszynach stało 2,5 tys. ludzi. Robili m.in. frezy do

produkcji śrub okrętowych, więc ludzie dokładnie wiedzieli, co się dzieje w Gdańsku. Gdy sześć lat później wybuchły protesty w Radomiu, pani Ewa pracowała w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Pomocy Naukowych i Sprzętu Szkolnego. Jan Lityński i inni jej koledzy ze studiów poprzez Komitet Obrony Robotników starali się pomóc represjonowanym robotnikom, a tysiące Polaków traciło resztki złudzeń co do systemu, w którym przyszło im żyć. Powoli brakowało wszystkiego, przede wszystkim nadziei. – Przed sierpniowymi strajkami czuło się atmosferę ogólnego zastoju, w której nie dało się już oddychać. Czuliśmy, że już dłużej tego nie wytrzymamy, podusimy się, jeśli się nic nie zmieni – konstatuje Ewa.

W sierpniu 1980 r. rozpoczął się kolejny robotniczy protest. Pamięta, jak stała przed oszkloną ścianą studenckiego klubu Remont, gdzie zbierał się tłum, by czytać komunikaty z Gdańska. Każdy chciał wiedzieć, co się dzieje. – Jakakolwiek niezależna od władzy organizacja, która by powstała w 1980 r., byłaby tą, do której wszyscy zapisaliby się od razu. Tak właśnie stało się z Solidarnością. Ponieważ była wynikiem strajku i podpisanych w jego efekcie porozumień, przybrała formę związku zawodowego – opowiada. Została współpracownikiem Regionu Mazowsze „S”, konsultantem, mediatorem i interwentem. W swoim zakładzie pracy też współzakładała Solidarność, ale ze względu na stanowisko kierownicze nie mogła pełnić żadnej funkcji związkowej. W jednym z miejsc, gdzie pomagała w przeprowadzeniu wyborów, zadano jej pytanie: „Czy będzie wolno zobaczyć nazwiska osób, które mamy wybrać?” – Takie było poczucie własnych praw i mocy sprawczej u pracowników we własnym związku – przypomina pani Ewa.

Latem 1981 r. nastąpiło całkowite załamanie rynku, sklepy świeciły pustkami. Skończyły się dostawy mięsa, przetworów, artykułów spożywczych, chemii gospodarczej, odzieży, obuwia, sprzętu AGD, mebli... Po artykuły sprzedawane na kartki trzeba było stać w wielogodzinnych kolejkach. Solidarność zorganizowała w kilku miastach protestacyjne marsze głodowe. Największy, z udziałem ponad 10 tys. osób, miał miejsce 30 lipca w Łodzi. „Idziemy do komunizmu, prosimy nie jeść w marszu”, „Socjalizm doktryną głodu, nędzy i brudu”, „Powstańcie, których dręczy głód” – głosiły hasła na transparentach. Zarząd Regionu Mazowsze podjął decyzję o przeprowadzeniu protestacyjnego przejazdu ulicami Warszawy w dniach 3–5 sierpnia. Rankiem 4 sierpnia na centralnym rondzie (obecnie Dmowskiego) stało 66 autobusów i 26 tramwajów. Wkrótce pojawiła się platforma z dźwigiem do budowania podium, zjawili się 250 pracowników FSO i 40 z Fabryki WYROBÓW PRECYZYJNYCH im. Świerczewskiego, którzy zgłosili się do służby porządkowej. W południe rozpoczęto nadawanie nagrań z negocjacji MKS w Gdańsku z Komisją Rządową podczas strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. Rozpoczęły się występy i prelekcje, które zorganizowała Komisja Kultury NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze i Wszechnica Robotnicza. Wieczorem odprawiono Mszę św., odśpiewano Boże, coś Polskę. Przebywało tam stale od tysiąca do 5 tys. osób. – Szłam wtedy z Buczka w kierunku centrum i próbowałam kupić cokolwiek z pieczywa. W żadnym sklepie nie było nic, udało mi się kupić trzy rożki do lodów. Doszłam do ronda i zostałam. Pamiętam moment, gdy z Hotelu „Forum” wyszła grupka członków Solidarności z Kasią Hinc na czele. Nieśli kocioł barszczu i kosz bochenków chleba. Chleb podawano sobie z rąk do rąk, każdy odrywał kawałek i podawał go dalej. Było w tym coś sakralnego, ludzie płakali, gdy jedli. W hotelu wraz z jednym kolegą czuwaliliśmy przy telefonie, pilnowaliśmy kontaktu z Zarządkiem Regionu, a przez walki-talki mogliśmy porozumiewać z tymi, którzy byli na środku ronda, przede wszystkim z Barbarą Malak – opowiada pani Ewa.

Ta akcja nie mogła przynieść przełomu w relacjach z władzami. W tym czasie trwały już przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego. Pani Ewa, podobnie jak jej koledzy zbierający się w Zarządzie Regionu w pokoju numer 4, zdawali sobie z tego sprawę. – Mieliliśmy informacje, m.in. od posłów katolickich, jakich uprawnień domaga się od sejmu Wojciech Jaruzelski. Nie

można było wprowadzić stanu wyjątkowego, bo tego konstytucja nie przewidywała, ale stan wojenny już tak. Liczyliśmy, że się nie odważą – opowiada. Prowokacji ze strony władzy było coraz więcej, więc protestacyjny Solidarności na pl. Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego) zaplanowano na 17 grudnia. W piątek, 12 grudnia, do Zarządu Regionu dotarły informacje o przemieszczających się kolumnach skotów, czołgów oraz dużych grup milicji w kierunkach: Warszawa, Gdańsk, Wrocław. – W sobotę wyszłam z Zarządu Regionu wcześniej i pojechałam do brata. Pokłóciliśmy się. Mówiłam mu, że rząd chce wypowiedzieć wojnę własnemu narodowi, a on na to, że przesadzam. Skończyliśmy o drugiej w nocy, a kiedy doszłam do domu, działacze Solidarności z Jelonek, gdzie mieszkalam, już wywieźli. Nic nie zauważyłam, poszłam spać i zostawiłam włączone radio. Obudziło mnie przemówienie Jaruzelskiego. Zanim skończył, spakowałam rzeczy, maszynę do pisania i wyszłam. Dopiero wtedy zobaczyłam ślady łomu na drzwiach, odłupaną farbę, widać było, że ktoś próbował się do mnie dostać – opowiada pani Ewa. Przez pierwszy miesiąc ukrywała się na Służewcu przy Sonaty 6 u przyjaciół Lucyny i Zbigniewa Dmowskich. Jednak potem chciała sobie załatwić przedłużenie urlopu i 18 stycznia poszła do zakładu pracy. Sekretarka szybko zawiadomiła odpowiednie służby. Przyjechał ubek i czterech mundurowych pod bronią, zabrali ją do Pałacu Mostowskich. Po czterech dniach trafiła do Aresztu Śledczego na Olszynie Grochowskiej, skąd 10 lutego pojechał transport do ośrodka internowania w Gołdapi. – Pierwszy odjechał 15 stycznia. My byłyśmy w lepszej sytuacji, bo wiedziałyśmy już, gdzie nas zabiorą. Ośrodek leży tuż przy północno-wschodniej granicy, koleżanki, które jechały tam miesiąc wcześniej, naprawdę się bały.

## Siła protestu

Wiele z internowanych kobiet, a było ich 397, znała z działalności związkowej. Z uśmiechem mówi, że gdyby ubeki wiedzieli, do czego doprowadzą, zorganizowałyby to inaczej. Kobiety z różnych stron Polski miały tam czas rozmawiać ze sobą, poznawać się, wymieniać kontaktami i wkrótce już wiedziały, na kim można polegać. – Przysłużyło się to nam w kolejnych latach. W niemal każdej miejscowości znaliśmy kogoś, na kogo mogliśmy liczyć. To była baza dla siatki kolportażu, do przełamывania blokady informacyjnej – wspomina pani Ewa.

Z okresu internowania szczególnie utkwił jej w pamięci 3 maja 1982 r. Wywiesiły wtedy białoczerwone flagi z kirem – na dachu i na przedniej ścianie budynku. Tego kawałka materiału pilnowało stale kilkadziesiąt dziewczyn, broniły do niego dostępu. Nie zdjęły flagi, choć przeciwko nim wezwano dwa oddziały milicji. – Zaatakowali nas, a ściana była niska, drewniana, oszklona. Stojący na dole milicjanci dostrzegli, że pod naporem zaczęła się ona wyginać.

Krzyczeli, żebyśmy odeszły, bo runiemy w dół. Odpowiedziały im: „Ale wy z nami!”. I wtedy musieli się wycofać, bo doszłoby do dramatu, a tragedia jeszcze bardziej nagłośniłaby to święto – opowiada.

W ośrodku odosobnienia kobiety, działaczki Solidarności były bardzo aktywne. Słuchały wykładów z historii, przekazywały sobie nawzajem informacje o sytuacji w regionach, które czerpały z listów i wizyt rodziny. Miały też radio, bibliotekę drugiego obiegu, którą prowadziły Elżbieta Kwiatkowska i Krystyna Kuta oraz ręcznie przepisywane czasopisma. Uczyły się języków obcych, a każdego trzynastego zbierały się na balkonach i śpiewały patriotyczne pieśni. W czasie widzeń starały się dodać otuchy rodzinom. Basia Oroń, drobna dziewczyna z Wałcza, uznała, że skoro jej rodzina przyjechała z daleka, to ona im zanieśie wagę zupy. Ubek ją zatrzymywał, pouczał, na co ona wykrzyknęła: „Milcz, jak do mnie mówisz!”. Niby mała rzecz, ale działa się na oczach kolejki rodzin oczekujących na widzenie. Czuli, że internowane nie dały się podporządkować ubekom. Ale

były i dramatyczne momenty. Kiedy syn jednej z koleżanek przyjechał na widzenie, pokonując setki kilometrów, powiedzieli mu, że matka nie chce go widzieć. Dostały o tym informację od jednego z żołnierzy. Szybko ogłosiły głodówkę – przywieźli go, już ze stacji PKP. Innym razem podjęły głodówkę, kiedy nie chciano puścić Haliny Gaińskiej na pogrzeb syna do Szczecina. Poskutkowało. – Trzeba stawiać opór. Wiele zła dzieje się tylko dlatego, że ludzie nic nie robią – podkreśla pani Ewa.

Fragment artykułu opublikowanego w [„Biuletynie IPN nr 12/2023](#)

## ► [Czytaj całość](#)

Kinga Hałacińska (ur. 1967) – dziennikarz, redaktor „Biuletynu IPN”; do 1997 roku asystent w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Współpracowała z „Business Weekiem”, „Tygodnikiem Powszechnym”, „Rzeczpospolitą”, „Kombatantem” i „Dobrym Tygodniem”. Członek Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Warszawie.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



## Pliki do pobrania

[Kinga Hałacińska: Ewa Tomaszewska i jej działalność w Solidarności - „Biuletyn IPN” nr 12/2023 \(pdf, 6.64 MB\)](#)

---